prof. dr hab. Marian Dobrosielski

Tytuł nawiązuje do „Nędzy Filozofii" Karola Marksa i „Nędzy Historycyzmu" Karla R. Poppera a celem tego szkicu jest podkreślenie i próba uzasadnienia wyjątkowego, przełomowego znaczenia nowej książki Naomi Klein „Doktryna Szoku" . Znaczenia porównywalnego, moim zdaniem, do twórczości wspomnianych wyżej myślicieli. Karol Marks w „Nędzy Filozofii" i w innych dziełach, a przede wszystkim, jak wiadomo, w „Kapitale" obnażył nie tylko teoretyczną nędzę myśli i pełną hipokryzji moralność ówczesnego kapitalizmu, lecz i jego bezwzględny, okrutny wyzysk klasy robotniczej. Od połowy XIX wieku do dziś, szczególnie zaś po pokojowej implozji i rozpadzie ZSRR ogłaszano wielokrotnie, triumfalnie „śmierć myśli Marksa".

Pamiętam n.p. jak w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, Norbert Blüm, czołowy polityk CDU, oświadczył w Gdańsku: „Jezus żyje. Marks umarł". Kilka lat temu pewna amerykańska fundacja przyznała milionową nagrodę znanemu autorowi za „uśmiercenie myśli marksistowskiej". Mimo to, od wielu lat w licznych krajach, m.in. w USA, Anglii, Francji, Niemczech ukazują się prace mówiące o „powrocie Marksa", prace wykazujące, że jego krytyka nędzy ideologii kapitalizmu i okrutnej praktyki społeczno – gospodarczej, jak i myśl ekonomiczna i socjologiczna Marksa są nadal żywe i jak najbardziej aktualne .

W „Nędzy historycyzmu", pisanej ponad 60 lat temu Karl R. Popper wykazuje jednoznacznie bezzasadność wszelkiego rodzaju poglądów, głoszących możliwość wykrycia koniecznych praw, determinujących historyczny rozwój ludzkości, odkrycia celowości i sensu historii. Popper nazywa tego rodzaju poglądy „historycyzmem"(nie mylić z historyzmem). Udowadnia w nadzwyczaj jasny, racjonalny, logiczny sposób, że poglądy te oparte są na mitach i przesądach, złudzeniach, myśleniu życzeniowym, irracjonalnym, na fałszywej logice i metodach myślenia, które wykraczają poza naukę i wdają się w historyczne proroctwa, prowadzące do niezwykle niebezpiecznych społecznych skutków. Tego typu poglądy nie wiele mają wspólnego z racjonalnymi, badawczymi metodami nauki i nic wspólnego z rzeczywistym rozwojem historii, a to po prostu dlatego, że takich praw, kierunków, wzorców rozwoju historii nie ma. Nie ma też żadnego, jedynego, tajemniczego sensu, celu przeznaczenia historii. „To my, ludzie, wprowadzamy sens i celowość do historii" pisze Popper.

„Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie" Poppera jest dziełem wykazującym jak szkodliwe skutki w rozwoju historii ludzkości spowodowało myślenie typu historycystycznego, rozwijane od czasów Heraklita, Platona przez Hegla do czasów współczesnych. Historycyzm był i jest wylęgarnią różnego rodzaju autorytaryzmów i totalitaryzmów. „Społeczeństwo otwarte…" jest druzgocącą krytyką wszelkiego typu totalitaryzmów, z faszyzmem, nazizmem i stalinizmem włącznie. Jest też wszechstronnie uzasadnioną apologią demokratycznego, otwartego, obywatelskiego społeczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że dzieła Karola Marksa i Karla Poppera miały przełomowe znaczenie dla rozwoju metod i myśli nauk ekonomicznych, filozoficznych, historycznych, socjologicznych.

Naomi Klein nie jest zwolenniczką marksistowskiej ekonomii politycznej. Jest, jak niejednokrotnie podkreśla, „keynesistką". Powołuje się często z aprobatą na poglądy Johna Maynarda Keynesa (1883 – 1946). Jak wiadomo, po kryzysie lat 1929–33, Keynes zaproponował prezydentowi Rooseveltowi wprowadzenie mieszanej, częściowo regulowanej gospodarki, polegającej na kompromisie pomiędzy wolnym rynkiem (sektorem prywatnym), państwem i związkami zawodowymi pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami. Koncepcja ta legła u podstaw „Nowego Ładu" w USA oraz podobnych rozwiązań gospodarczych w wielu państwach świata, szczególnie w Europie zachodniej po drugiej wojnie światowej. „Ów system

kompromisów – pisze Naomi Klein – oraz wzajemnych ograniczeń i równowagi pomiędzy państwem a sektorem prywatnym stał się głównym wrogiem krucjaty neoliberalizmu, zainicjowanej przez Miltona Friedmana ".

Naomi Klein nie powołuje się też bezpośrednio na Poppera. W jej racjonalnej metodzie badań i myślenia nie ma jednak żadnego śladu historycyzmu czy irracjonalizmu. Uważam, że jej dzieła „NO LOGO" i „Doktryna Szoku" są tak jaskrawym obnażeniem zarówno teoretycznej nędzy neoliberalizmu, jak i przede wszystkim katastrofalnych skutków jego realizacji w ciągu ostatnich ponad trzech dziesięcioleci, tak druzgocącą krytyką neoliberalizmu, jak dzieła Marksa krytyką ówczesnego kapitalizmu, czy dzieła Poppera krytyką historycyzmu i totalitaryzmu.

Mam wątpliwą satysfakcję, że jako pierwszy w Polsce (chyba), opublikowałem obszerne, entuzjastyczne omówienie rewelacyjnej książki Naomi Klein „NO LOGO" („Dziś" nr 5/2001). Omówienie to, jak zresztą wszystko, co publikowało „Dziś", zostało przemilczane przez polskie massmedia i opiniotwórczą prasę. Dopiero cztery lata później w 2005 roku, ukazał się polski przekład „NO LOGO". Dzieło to nie wywołało w Polsce wielkiego oddźwięku, mimo, że było już w tym czasie manifestem, czy wręcz biblią ruchów anty– i alterglobalistycznych.

Rad jestem, że polski przekład „Doktryny Szoku" ukazał się w miesiąc po publikacji anglojęzycznego oryginału. Warto zaznaczyć, że „Doktryna Szoku" wydana została równocześnie w siedmiu językach, a w czasie gdy piszę te słowa została już przetłumaczona na dwadzieścia osiem języków.

O ile „NO LOGO" było w pełni indywidualnym oryginalnym i nowatorskim dziełem Naomi Klein, to „Doktryna Szoku" oparta jest na jej współpracy z bardzo wieloma ludźmi, których autorka, dziękując im, z wdzięcznością wymienia. Wspominam o tym, by wskazać, że liczny zespół pomagał Naomi Klein w zebraniu i opracowaniu źródłowej faktograficznej i bibliograficznej dokumentacji. (Pomocną w opracowaniu książki była m.in. Ewa Jasiewicz.) Wynikiem tej współpracy jest m.in. 1220 przypisów na 47 stronach i 20-stronnicowy indeks. „Doktryna Szoku" jest nie tylko produktem twórczej wyobraźni Naomi Klein, lecz i jej wytrwałej, kilkuletniej pracy i studiów, licznych podróży do krajów i regionów, o których pisze, tysięcy rozmów, licznych wywiadów z „wielkimi" tego świata i ze „zwykłymi" ludźmi, ze swymi bliskimi współpracownikami. (Wśród swych rozmówców wymienia Przemysława Wielgosza, Tadeusza Kowalika i Marcina Sarnawskiego). Wspominam o tym również dlatego, by podkreślić, że główne przesłanki, wnioski i twierdzenia „Doktryny Szoku", oparte są na solidnych podstawach racjonalnej, rzetelnej intelektualnie analizie faktów i wydarzeń, na bezbłędnym, logicznym rozumowaniu.

Jak już wspomniałem w „Doktrynie Szoku" Naomi Klein obnaża jasno i dobitnie nędzę i fałsz teorii, czy raczej dogmatycznej ideologii neoliberalizmu, pozującej jako szczytowe osiągnięcie nauk ekonomicznych. Dołącza do grona wybitnych ekonomistów, którzy ukazywali różne słabe strony neoliberalizmu, (np Joseph Stiglitz, Paul Krugman) lub wręcz teoretyczną bezzasadność i olbrzymią praktyczną szkodliwość prób realizacji założeń neoliberalizmu w skali krajowej, regionalnej, kontynentalnej, globalnej (m.in. Stanley Aronowitz, David Harvey, Michael Hardt, Antonio Negri, Edmund O. Wilson, Jean Ziegler, a w Polsce Paweł Bożyk, Grzegorz Kołodko, Tadeusz Kowalik, Zdzisław Sadowski). „Doktryna Szoku" jest postawieniem kropki nad i w wykazaniu teoretycznej nędzy dogmatycznej ideologii neoliberalizmu.

Nowatorskim, oryginalnym i twórczym wkładem Naomi Klein jest solidnie uzasadnione wykazanie na dziesiątkach przykładów, że doktryna neoliberalizmu, operująca m.in. szlachetnymi hasłami „wolności" i „godności człowieka", w swej praktyce jest ich zaprzeczeniem. Jej realizacja w „czystej postaci" zakłada bowiem wywoływanie w zależności od

różnych uwarunkowań i sytuacji wewnętrznej w określonych społeczeństwach, głębokiego kryzysu społeczno–gospodarczego, zamachu stanu, interwencji zbrojnej, masowych aresztowań, tortur, morderstw, a więc szoku na olbrzymią skalę. Szoku lub wstrząsu podobnego do wywoływanych przez klęski żywiołowe, takie jak potężne trzęsienia ziemi, powodzie, tornada, tsunami, klęski głodu, epidemie. Im potężniejszy jest wywołany szok, tym szybciej, lepiej i pełniej da się narzucić danemu państwu odpowiednią „terapię szokową", umożliwiającą radykalną transformację gospodarki w duchu neoliberalnym.

Mit neoliberalizmu mający, niestety, licznych zwolenników wśród „możnych tego świata" i realizowany jako nieuchronna droga do globalizacji gospodarki, do wolności i demokracji, powoduje tragiczne, katastrofalne skutki społeczno – gospodarcze, polityczne, ekologiczne, moralne. Powoduje rzeczywistą nędzę setek milionów ludzi na świecie, w szczególności w południowej hemisferze naszego globu i przyczynia się równocześnie do olbrzymiego wzbogacenia się ludzi, związanych z realizacją, jak go nazywa Naomi Klein „katastroficznego kapitalizmu".

„Doktryna Szoku"– pisze Klein – „podejmuje próbę podważenia kluczowej tezy, na jakiej opiera się oficjalna wersja historii ostatnich trzech dekad, zgodnie z którą triumf kapitalizmu w wersji neoliberalnej jest owocem wolności, natomiast niczym nieskrępowany wolny rynek idzie w parze z demokracją. Postaram się dowieść, że jest dokładnie na odwrót." Na podstawie niezbitych faktów, wydarzeń, dokumentów Naomi Klein wykazuje że w licznych państwach, w których fundamentalistyczna wersja neoliberalizmu była realizowana „towarzyszyły jej najbardziej drastyczne formy przemocy".

Zwolennicy i rzecznicy neoliberalizmu głosili i głoszą, że „wolność gospodarcza" w ich wydaniu i terror polityczny, przemoc, represje, nie mają ze sobą nic wspólnego. Pozwala im to wychwalać swoje koncepcje wolnego handlu, wolnych wyborów, wolności, godności ludzkiej i równocześnie potępiać gwałcenie podstawowych praw i wolności obywatelskich. Naomi Klein wykazuje hipokryzję i fałsz tych twierdzeń i udowadnia, że wprowadzenie w życie radykalnej, neoliberalnej transformacji gospodarki ma ścisły związek z drakońskimi środkami kontroli społeczeństwa, łamaniem praw człowieka, represjami, z więzieniem i torturowaniem osób sprzeciwiających się jej realizacji. Przełomowe znaczenie i kwintesencję „Doktryny Szoku" Naomi Klein dopatruję właśnie w udowodnieniu przez nią ścisłego związku między realizacją gospodarczej doktryny neoliberalizmu a stosowaniem politycznego terroru, przemocy, represji, gwałceniem praw i wolności obywatelskich.

Naomi Klein dochodzi do wspomnianego wniosku nie na podstawie z góry założonej tezy, lecz na podstawie gruntownego zbadania przebiegu wprowadzania w życie doktryny neoliberalizmu w różnych państwach Ameryki, Europy, Azji, Afryki, m.in. w Chile i innych państwach Ameryki Południowej, USA, Anglii, Polsce, Rosji, Iraku, Chinach, Republice Płd. Afryki. Nie zawsze i wszędzie udawało się wprowadzić w życie doktrynę neoliberalizmu w jej czystej i pełnej postaci, szczególnie w państwach o dawnych tradycjach demokratycznych jak Anglia czy USA. Zdawali sobie z tego sprawę Margaret Thatcher, entuzjastka neoliberalizmu jak i Ronald Regan. Dopiero George W. Bush i jego neokonserwatywna ekipa próbowali z wiadomymi skutkami, zrealizować radykalną pełną koncepcję neoliberalnej transformacji w USA, Iraku, Afganistanie i „nieść wolność i demokrację do wszystkich zakątków świata". (Specyficznym przypadkiem nieudanej w pełni transformacji neoliberalnej jest Polska.)

Ramy tego szkicu nie pozwalają na przedstawienie syntetycznego obrazu specyfiki wprowadzania w życie koncepcji neoliberalizmu w wymienionych wyżej i innych krajach, o których pisze Naomi Klein. Ograniczę się więc do przypomnienia krótkiej, bardzo uproszczonej

charakterystyki rozwoju i głównych założeń ekonomicznej doktryny neoliberalizmu oraz przedstawienia pierwszej próby jej realizacji w czystej postaci w Chile. Wybieram Chile również dlatego, że „problemem Chile" zajmowałem się dość intensywnie w połowie lat 70. Po przestudiowaniu licznych dokumentów ONZ, stanowisk innych organizacji rządowych i pozarządowych (m.in. UNESCO, ILO, Amnesty International), będąc członkiem delegacji Polski na 31 Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, przedstawiłem 22 listopada 1976 r. na forum tej organizacji polski punkt widzenia w sprawie „sytuacji praw człowieka w Chile". Było to trzy lata po zamachu stanu generała Augusto Pinocheta z 11 września 1973 roku. Zamachu inspirowanego, popieranego i przygotowanego przez rząd Nixona, CIA, wielkie korporacje amerykańskie, Miltona Friedmana oraz jego współpracowników i uczniów .

Początki rozwoju myśli neoliberalnej, sięgają lat bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej. Znany austriacki filozof i ekonomista Friedrich von Hayek wraz z Miltonem Friedmanem i Ludwigiem von Mises założyli w 1947 roku „Towarzystwo z Mont Pelerin" (nazwa szwajcarskiego kurortu, w którym odbyło się pierwsze spotkanie Towarzystwa). Składało się z nielicznego, ekskluzywnego grona ekonomistów, historyków, filozofów, którzy występowali w obronie indywidualnej ludzkiej wolności i godności, własności prywatnej, wolnego rynku i jego „niewidzialnej ręki". Sprzeciwiali się zdecydowanie wszelkim teoriom scentralizowanego planowania gospodarczego, czy państwowo–interwencyjnego. Odrzucali, rzecz jasna, myśl ekonomiczną i polityczną Karola Marksa, a nawet Adama Smitha i Davida Ricardo. Sprzeciwiali się jednak przede wszystkim poglądom Johna Maynarda Keynesa .

Hayek przewidywał, że zwycięstwo idei neoliberalnych nad marksizmem, socjalizmem, planowaniem gospodarczym i interwencjonizmem państwowym nastąpi dopiero po kilkudziesięciu latach. Mimo poparcia finansowego i politycznego, szczególnie w USA, przez liderów amerykańskich i międzynarodowych korporacji, obawiających się utraty swych wpływów i władzy, finansowanej przez nich m.in. globalnej sieci neoliberalnych think–tanków, szczególnie w USA i Anglii, ruch ten nie odgrywał większej roli w nauce, ani w polityce do lat 70 ubiegłego wieku. Pierwszym państwem, jak już wspomniałem, w którym doszło do wprowadzenia w życie radykalnej transformacji gospodarki w duchu dogmatycznego neoliberalizmu było Chile, bezpośrednio po szoku wywołanym w tamtejszym społeczeństwie zamachem stanu z 11 września 1973 roku, generała Pinocheta.

Naomi Klein przedstawia szczegółowo kulisy przygotowania tej akcji, trwające od wczesnych lat pięćdziesiątych na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Chicago. Kierował nim Milton Friedman. Przy współpracy z Universidad Catolica w Santiago, Departamentem Stanu USA i Fundacją Forda, Uniwersytet Chicago wykształcił studentów z Chile i innych państw Ameryki Południowej, którzy później przyczyniali się w zdecydowany sposób do realizacji ideologii neoliberalnej w swych państwach. Milton Friedman był niewątpliwie najbardziej wpływowym ekonomistą ostatnich trzydziestu kilku lat. Jak pisze Naomi Klein wyznawcami jego doktryny byli m.in. „polscy ministrowie finansów, prezydenci USA, brytyjscy premierzy, rosyjscy oligarchowie, dyktatorzy z krajów „Trzeciego Świata", sekretarze generalni Komunistycznej Partii Chin, dyrektorzy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przedstawiciele wielkich międzynarodowych korporacji, Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, Banku Światowego, Światowej Organizacji Handlu oraz kilku ostatnich szefów Rezerwy Federalnej USA". Do tego należy dodać pracowników licznych neoliberalnych think–tanków, takich jak n.p. American Enterprise Institute, w którym kilka lat spędził Radosław Sikorki, licznych profesorów ekonomii w bardziej lub mniej renomowanych uczelniach wyższych na świecie, w tym w Polsce, właścicieli koncernów multimedialnych i wielu ich posłusznych pracowników itp. itd.

Przypominam o tym, by wskazać, że mimo wykazania teoretycznej nędzy i fałszu ideologii neoliberalnej i katastrofalnych skutków jej realizacji w ostatnich dziesięcioleciach, nie łatwo będzie przekonać wspomniane rządy, instytucje, środowiska do zaniechania kontynuacji neoliberalnej globalizacji. Sytuacja nie jest jednak beznadziejna. Ruch alterglobalistyczny, partie lewicowe w różnych regionach świata, a przede wszystkim sporo rządów w Ameryce Łacińskiej i innych państwach zdobywają coraz większe wpływy i dążą z pozytywnymi skutkami do wyzwolenia się z dominacji korporacjonistycznego neoliberalizmu.
Milton Friedman, który wraz z ze swym guru Friderichem Hayekem formułował i rozwijał je od końca lat czterdziestych, a szczególnie intensywnie od początku lat pięćdziesiątych w Uniwersytecie Chicago, zebrał i usystematyzował je w swym głównym dziele „Kapitalizm i wolność" z 1962 r., w którym też opisał strategię i taktykę „terapii szokowych", za pomocą których zwolennicy neoliberalizmu mają realizować swoje cele. Naomi Klein nazywa tę strategię i jej różnorodne taktyki „doktryną szoku".

Według Friedmana: „Tylko kryzys – rzeczywisty czy postrzegany – prowadzi do realnych zmian… Musimy stwarzać alternatywy dla istniejących rozwiązań, mówiąc o nich i utrzymywać je przy życiu, aż pewnego dnia to, co politycznie niemożliwe, stanie się politycznie nieuniknione ". (Cytuję za Naomi Klein). Friedman uważał, że w trakcie kryzysu, wywołanego szoku i powstałego w jego wyniku chaosu i zamieszania, należy działać natychmiastowo i narzucić radykalne, neoliberalne reformy niezwłocznie. Pisząc o USA stwierdzał: „Nowa administracja ma na przeprowadzenie poważniejszych zmian jakieś sześć do dziewięciu miesięcy. Jeśli nowa ekipa nie skorzysta z nadarzającej się sposobności i w tym czasie nie będzie działać zdecydowanie, druga taka okazja już się nie powtórzy." Pisał tak w „Tyranii Status Quo" z 1984 r., a więc już na podstawie doświadczeń wprowadzania w życie recept neoliberalizmu w kilku państwach Ameryki Łacińskiej. Przytaczam cytat z myślą o „nowej administracji" Baracka Obamy. Czy weźmie pod uwagę tę zasadę Friedmana by uporać się z katastrofalnym neoliberalnym i neokonserwatywnym spadkiem G. W. Busha?

Przypomnę, w największym skrócie, podstawowe założenia, zasady i recepty neoliberalnej doktryny Friedmana, która miała przełamać i po trzydziestu kilku latach przełamała hegemonię keynesizmu, czy jak kto woli „państwa socjalnego", „państwa dobrobytu", „społecznej gospodarki rynkowej" w państwach rozwiniętego kapitalizmu, byłego „realnego socjalizmu" i innych. Państwo jest uważane przez neoliberalizm za wroga nr 1. „Jedyną funkcją państwa powinna być ochrona wolności – jak pisze Friedman, a ma na myśli wolność rynku bez żadnej ingerencji państwa – tak przed zewnętrznymi wrogami jak i przed współobywatelami. Chodzi o zachowanie spokoju i porządku publicznego, zmuszenie do poszanowania prywatnych umów i wolnego rynku". Rola państwa ma więc być sprowadzana wyłącznie do funkcji militarnych (obronnych) i policyjnych, zabezpieczających prawa prywatnej własności i usuwanie przeszkód wolnego rynku bez żadnych ograniczeń. Trzonem ideologii neoliberalizmu, który Naomi Klein nazywa „Świętą Trójcą" to: „likwidacja sfery publicznej, pełna swoboda działania dla korporacji, redukcja wydatków socjalnych do absolutnego minimum." Innymi słowy radykalne: prywatyzacja, deregulacja, cięcia wydatków na cele społeczne. Neoliberałowie nazywają to „twórczą destrukcją".

Milton Friedman i jego wyznawcy uważali i nadal uważają, zupełnie bezpodstawnie jak wykazało wielu wybitnych metodologów nauki jak i ekonomistów innych szkół, ekonomię za naukę tak ścisłą jak fizyka czy chemia. Swoje koncepcje wyrażali językiem różnorodnych modeli matematycznych.

David Harvey pisze we wspomnianej pracy: „Teoria neoliberalna uzyskała nobilitację w

świecie nauki wraz z przyznaniem Hayekowi w roku 1974 i Friedmanowi w 1976 ekonomicznej Nagrody Nobla, która – choć otoczona nimbem noblowskiego prestiżu – w rzeczywistości nie ma nic wspólnego z innymi nagrodami tego imienia, a jej przyznawanie odbywa się pod ścisłą kontrolą elity szwedzkich bankierów . Należy dodać, że jest to nagroda fundowana przez Sverges Riksbank (Bank Szwedzki). Warto to mieć na uwadze przy ocenie dorobku naukowego noblistów z ekonomii. Są głosy, że ubiegłoroczny laureat tej nagrody, Paul Krugman, bardziej keynesista, niż neoliberał, nie otrzymałby jej gdyby nie nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego kapituły przyznającej tę nagrodę.
Friedman otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych za badania nad związkiem między inflacją a bezrobociem. Odbierając nagrodę Milton ponownie podkreślał, że ekonomia to nauka ścisła, tak samo precyzyjna i obiektywna jak fizyka, chemia czy medycyna. Mówił to w tym czasie, gdy jego teoria „została właśnie ewidentnie podważona przez wydarzenia (gwałtowny wzrost ubóstwa, epidemie tyfusu, upadek setek zakładów produkcyjnych) w państwie, w którym sprawujący władzę żelazną ręką dyktator zdecydował się wcielić pomysły szkoły chicagowskiej w życie – w Chile."

W 1977 roku Pokojową Nagrodę Nobla otrzymała organizacja Amnesty International m.in. za wytrwałą i odważną działalność ujawniania aktów łamania praw człowieka w Chile i Argentynie. Te dwie Nagrody Nobla były swego rodzaju potwierdzeniem sukcesu lansowanej przez korporacjonistyczny kapitalizm i jemu usłużne massmedia wersji, przyjętej dość powszechnie przez światową opinię publiczną, że wprowadzenie w życie neoliberalnej koncepcji ekonomicznej Miltona Friedmana drogą „terapii szokowej" i jaskrawe gwałcenie podstawowych praw i wolności obywatelskich, z przerażającymi torturami, mordowaniem ludzi w tym samym czasie i w tych samych krajach są od siebie niezależne i nie mają ze sobą żadnych związków. Neoliberalną „terapię szokową" należy ukoronować Nagrodą Nobla. Gwałcenie praw człowieka towarzyszące tej terapii jak najsurowiej potępić.

Przyznam, że w owych latach nie dostrzegałem wzajemnych związków między realizacją „wolnościowej" ideologii neoliberalizmu a państwowym terroryzmem politycznym i zbrodniami przeciwko ludności, dokonywanymi przez dyktatorskie reżimy równocześnie z wprowadzaniem w życie neoliberalnej doktryny. Nie pamiętam, żeby podczas debaty „o sytuacji praw człowieka w Chile" na 31 Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w 1976 roku, ktokolwiek wykazywał ścisłe związki obu wspomnianych szoków. Pamiętam, jak z uznaniem przysłuchiwałem się wystąpieniu delegata USA, ambasadora Myersona, który skoncentrował się na bezwzględnym potępieniu stosowanych w Chile nieludzkich tortur i domagał się eliminacji tortur wszędzie na świecie.

Naomi Klein w podrozdziale „Klapki na oczach obrońców praw człowieka" stwierdza, że istotnym czynnikiem nie dostrzegania wspomnianego związku był nie tylko fakt jego negowania przez przedstawicieli szkoły chicagowskiej, ale też „sposób przedstawiania aktów terroru, do jakich dochodziło w tych krajach. Posługiwano się bardzo wąskim określeniem - <łamanie praw człowieka>, nie mówiono zaś o szerszych celach politycznych i ekonomicznych, jakim reżimowe zbrodnie miały służyć". Organizacje praw człowieka koncentrowały się i koncentrują się „wyłącznie na samych zbrodniach, przy jednoczesnym ignorowaniu przyczyn represji".

Naomi Klein kreśli szczegółowo drogę od zaplanowania do realizacji eksperymentu radykalnego wdrażania w życie neoliberalizmu w Chile. Już w 1953 roku powstał plan sfinansowania przez rząd amerykański chilijskim studentom stypendiów na studia w Uniwersytecie Chicago, oraz wyjazdów badawczych pracowników tego uniwersytetu do Santiago. Plan ten nazwano „Projektem Chile". Został on przyjęty przez Uniwersytet Katolicki

Chile. Projekt został uruchomiony w 1956 roku. W latach 1957 – 1970 około stu studentów chilijskich ukończyło studia w Chicago. W 1965 roku projekt został rozszerzony na inne kraje Ameryki Łacińskiej, w szczególności na Argentynę, Brazylię, Meksyk. Projekt był finansowany przez rząd USA, Fundację Forda i inne prywatne fundacje amerykańskie.

„Indoktrynacja studentów przybywających z Ameryki Łacińskiej stanowiła absolutny priorytet. Profesorowie prezentowali studentom mocno zideologizowane diagnozy na temat stanu gospodarek południowoamerykańskich, wyjaśniając, co ich zdaniem jest złe oraz proponując naukowe recepty, mające pomóc uzdrowić sytuację". Wielu absolwentów „Projektu Chile" zostało wykładowcami w Uniwersytecie Katolickim Chile, którego Wydział Ekonomiczny stał się filią Uniwersytetu Chicago. Absolwenci obu uniwersytetów, nazywani „chłopcami z Chicago"(los Chicago Boys) zakładali w różnych krajach Ameryki Łacińskiej filie Uniwersytetu Chicago. Chłopcy z Chicago zgodnie z „Projektem z Chile" mieli stać się liderami przemian gospodarczych w Chile i innych państwach Ameryki Południowej. W Chile na przełomie lat 60/70 grupa ta nie zdobyła poważniejszego wpływu na debatę gospodarczą, zdominowaną przez ugrupowania demokratyczne i lewicowe.

W 1970 roku Salwador Allende, lider koalicji Jedność Ludowa wygrał wybory w Chile. Jego program wyborczy zakładał m.in. nacjonalizację, upaństwowienie wielu dziedzin przemysłu, będących wówczas w dużej mierze własnością zagraniczną, przeważnie amerykańskich korporacji. Ówczesny prezydent USA, Richard Nixon „nakazał szefowi CIA Richardowi Helmsowi podjąć działania mające na celu sparaliżowanie chilijskiej gospodarki. Chilijczycy mieli, jak ujął to Nixon <zawyć z bólu> „pisze Naomi Klein powołując się na odtajnione dokumenty CIA.

Natychmiast po wyborze Allende na prezydenta Chile został utworzony w Waszyngtonie „Komitet ad hoc do spraw Chile", składający się z przedstawicieli amerykańskich koncernów górniczych, International Telephone and Telegraph Company (ITT), Bank of America, Pfizer Chemical. Celem Komitetu, który wpływał bezpośrednio na politykę rządu USA było zmuszenie prezydenta Allende do wycofania się z planów nacjonalizacji, grożąc doprowadzeniem chilijskiej gospodarki do stanu katastrofy. Koncern ITT wysyłał notatki do Nixona i Kissingera postulujące m.in. „zorganizowania w Chile wojskowego zamachu stanu przy współpracy, z godnymi zaufania generałami w armii chilijskiej". Pomimo różnego rodzaju działań CIA i koncernów amerykańskich z wręczaniem milionowych łapówek włącznie, Salvador Allende nie tylko pozostawał przy władzy, lecz w 1973 roku jego ugrupowanie zdobyło większą liczbę głosów niż w 1970 roku.

Universidad Catolica de Chile, zdominowany przez „chłopców z Chicago" stał się głównym ośrodkiem tworzenia „klimatu sprzyjającego zamachowi stanu". Chilijskie stowarzyszenie właścicieli korporacji, wspierane finansowo przez CIA, ustaliło, że „rządy Salvadora Allende są nie do pogodzenia z ideą wolności i z prywatną przedsiębiorczością oraz, że jedynym sposobem na uniknięcie klęski jest obalenie rządu.". Początkowo przygotowania do zamachu stanu przebiegały dwufazowo. Armia planowała obalenie rządu Allende, a zespół dziesięciu ekonomistów, w tym ośmiu „chłopców z Chicago", pracował nad „szokową terapią" transformacji gospodarki chilijskiej. Zespół ten przekazał admirałowi dowodzącemu chilijską marynarką wojenną kilkustronicowe streszczenie opracowywanego programu ekonomicznego. Zarys tego programu zyskał akceptację dowództwa wojskowego. Wspomniany zespół opracował liczący 500 stron szczegółowy program gospodarczy nazywany „The Brick" (Cegła), którym autor zamachu stanu generał Augusto Pinochet i jego junta kierowali się już od pierwszych dni puczu.

Przyjmuje się dość powszechnie, jak już wspominałem, że obalenie Salvadora Allende miało

charakter wyłącznie militarnego zamachu stanu. Orlando Letelier, były ambasador Chile w Waszyngtonie i minister obrony w rządzie Allende, po latach internowania w obozie koncentracyjnym w Chile, podkreślał rolę, jaką w zamachu stanu odegrała ścisła partnerska współpraca pomiędzy armią a ekonomistami. „Chicago Boys przekonali generałów, że będą gotowi wesprzeć brutalność, do której posunie się wojsko, intelektualnym zapleczem": pisał Orlando Letelier w amerykańskim tygodniku „The Natim", z 28 sierpnia 1976.

Naomi Klein na podstawie badań, obserwacji, rozmów, dokumentów dochodzi do wniosku, że zastosowana koncepcja zmiany reżimu i transformacji gospodarki w Chile była wielokrotnie powtarzana w krajach Ameryki Łacińskiej i innych, jak również, trzydzieści lat później w Iraku. Przybiera ona formę trzech różnych szoków. Naomi Klein pisze, że pierwszym szokiem był zamach stanu. Szokiem numer dwa była friedmanowska terapia szokowa. Trzeci szok był owocem zalecanych w podręcznikach CIA technik tortur i prowadzonych na szeroką skalę przez amerykański wywiad programów szkoleniowych dla wojska i policji w krajach Ameryki Łacińskiej. „Szok wywołany zamachem stanu w Chile stworzył podatny grunt dla ekonomicznej terapii szokowej. Z kolei szok, jakiemu poddano tysiące więźniów w izbach tortur, sterroryzował potencjalnych przeciwników gospodarczej terapii szokowej tak skutecznie, że opór stał się po prostu niemożliwy." Ponad 3200 osób zostało zabitych lub zniknęło bez śladu. 80 000 trafiło do więzień i obozów koncentracyjnych. 200 000 emigrowało. Natychmiast po zamachu stanu rozpoczęto konsekwentną realizację zalecanej i zawartej w „The Brick" przez M. Friedmana „świętej trójcy" wolnego rynku: prywatyzację, deregulację, radykalne cięcia wydatków socjalnych. Te recepty były w następnych latach wielokrotnie stosowane w licznych krajach świata. Tytuł pionierów neoliberalnej transformacji przypada Pinochetowi i Friedmanowi, którzy po raz pierwszy zastosowali tę metodę w Chile.

Naomi Klein obala mit chilijskiego cudu gospodarczego głoszącego, że dzięki terapii szokowej Friedmana kraj będący na skraju „bankructwa przekształcił się w najlepiej prosperującą gospodarkę Ameryki Łacińskiej"– jak pisał n.p. po śmierci Pinocheta w grudniu 2006 roku „The New York Times". Mit ten był i nadal jest podtrzymywany przez zwolenników neoliberalizmu i neokonserwatyzmu. Fakty wykazują jednak, że okres wzrostu gospodarczego Chile rozpoczął się „dopiero w połowie lat osiemdziesiątych, a więc ponad dekadę po tym, jak „chłopcy z Chicago" przeprowadzili w kraju terapię szokową i na długo po tym, jak Pinochet został zmuszony dokonać radykalnej korekty swojej polityki gospodarczej". A to dlatego, że mimo przestrzegania doktryny szkoły chicagowskiej gospodarka chilijska przeżyła załamanie „zadłużenie osiągało kolosalne rozmiary, w kraju ponownie pojawiła się hiperinflacja, a bezrobocie wynosiło 30 procent i było dziesięciokrotnie wyższe niż za rządów prezydenta Allende"– stwierdza Naomi Klein na podstawie obiektywnych faktów. W Chile nie zwyciężył „wolny rynek". „Zwyciężył tam sojusz państwa policyjnego i wielkich korporacji chilijskich i międzynarodowych. Jego polityka doprowadziła w 1988 roku, kiedy udało się ustabilizować gospodarkę, w Chile, do sytuacji, w której 45 procent ludności znalazło się poniżej granicy ubóstwa, a dochód 10 procent najbogatszych Chilijczyków zwiększył się o 83 procent. Nawet w 2007 roku Chile było jednym z najbardziej nierównych społeczeństw na świecie. Na 123 państwa, w których ONZ zbierało statystyki na temat nierówności dochodów, Chile znalazło się na 116 miejscu". Orlando Letelier pisał we wspomnianym artykule w „The Nation": „The Chicago Boys in Chile", w 1976 roku, że: „W Chile w ciągu trzech ostatnich lat kilka miliardów dolarów zostało zabranych z kieszeni pracowników i przekazanych w ręce kapitalistów i właścicieli ziemskich".

Chile wdrażając program zalecany przez Miltona Friedmana stało się wzorcem z różnymi

wariantami dla transformacji gospodarki w wielu państwach i dla globalizacji gospodarki. Terapia szokowa z Chile znalazła swoje odbicie najszybciej w Brazylii, Urugwaju, Argentynie. Rządy państw tego regionu zwanego Cono Sur współpracowały ze sobą wymieniając doświadczenia. W ramach głośnej operacji „Kondor" ich służby wywiadowcze przekazywały sobie nawzajem informacje na temat „wywrotowców" i pozwalały na przeprowadzenie porwań i tortur przeciwników neoliberalnej transformacji na całym obszarze Cono Sur. Wspomniane służby były wspierane i szkolone przez CIA. „Dokładnej liczby osób, które przewinęły się przez machinę tortur w krajach Cono Sur, nie sposób wskazać. Szacuje się jednak, że torturom poddanych było 100 000 – 150 000 osób. Dziesiątki tysięcy więźniów zostało zamordowanych"– pisze Naomi Klein na podstawie oficjalnych szacunków m.in. Organizacji Państw Amerykańskich.

Naomi Klein uważa, że z realizacji neoliberalnej ideologii w krajach Ameryki Łacińskiej w latach siedemdziesiątych ludzkość nie wyciągnęła właściwych wniosków. „Neoliberalna ideologia nie została pociągnięta do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w jej imieniu. Szkoła chicagowska otrzymała prawo do bezkarnego grasowania po świecie w poszukiwaniu swojego następnego celu. I po raz kolejny cel upowszechnienia wolnego rynku i brutalne metody, które mają służyć jego realizacji, traktuje się jako <pozbawione najmniejszego związku>".

Ofiarami realizacji ideologii neoliberalnej niesienia „wolnego handlu, wolności i demokracji do wszystkich zakątków świata" (G. W. Bush) było i jest wiele państw, w których wdrażano terapię szokową w różnych wariantach (m.in. drogą kolorowych rewolucji i „popierania finansowego i politycznego" demokratycznych opozycji w Serbii, Gruzji, Ukrainie), a w szczególności te, w których „terapia szokowa" rozpoczynała się militarną agresją (była Jugosławia, Afganistan, Irak).

Naomi Klein daje w swej książce szczegółowe opisy wdrażania neoliberalnej terapii szokowej we wspomnianych już krajach Ameryki Łacińskiej, w Boliwii, Anglii, Polsce, Chinach, Afryce Południowej, Rosji, USA, Iraku, Sri Lance. Brak miejsca nie pozwala mi o nich pisać. Dla polskich polityków i publicystów szczególnie pouczający powinien być przypadek Rosji i zachwalana przez nich prawdziwa demokracja za czasów prezydentury Jelcyna. Jeżeli idzie o Polskę, to pisano już o tym w kilku publikowanych recenzjach, m.in. w „Przeglądzie Socjalistycznym", „Le Monde Diplomatique. Edycja polska", „Polityce". Nie mogę powstrzymać się jednak, by nie przytoczyć motta, w jaki zaopatrzyła Naomi Klein rozdział, w którym omawia kryzys w Polsce: „Żyję w Polsce, która jest dziś wolna, i uważam, Miltona Friedmana za jednego z głównych intelektualnych architektów wolności mojego kraju". Leszek Balcerowicz w „Daily Star" (Bejrut) 22 listopada 2006 roku. Komentarz chyba zbyteczny.

Podsumowanie swej książki Naomi Klein zatytułowała „Szok przestaje działać". Ukazuje w nim nie tylko stale wzrastający opór przeciw realizacji neoliberalnej doktryny wolnego rynku z jego „niewidzialną ręką", którą coraz wyraźniej widać, lecz i pozytywne wyzwalanie się licznych państw z kurateli międzynarodowych, przeważnie amerykańskich korporacji i ściśle współpracujących z nimi waszyngtońskich instytucji finansowych (Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu).

W państwach Ameryki Łacińskiej, które były pierwszymi ofiarami friedmanowskiej terapii szokowej i traktowane od 1973 roku przez USA jako laboratoria doświadczalne wprowadzania w życie gospodarki neoliberalnej, narasta i umacnia się, od ponad dziesięciu lat, oddany ruch społeczno – polityczny, dążący, z poważnymi już sukcesami, do pełnego uniezależnienia i wyzwolenia spod jarzma dominacji imperialnego neoliberalizmu. Argentyna, Boliwia, Brazylia, Chile, Ekwador, Nikaragua, Paragwaj, a przede wszystkim Wenezuela są świadectwami tego

różnorodnego rozwoju, ogarniającego swymi wpływami niemal całą Amerykę Południową. Analogiczny rozwój daje się zauważyć w różnych regionach świata. Wnioski z „doktryny szoku" i koncepcji alterglobalistycznych nasuwają się same. Są jednak w Polsce „lewicowcy", którzy nadal dążą do tworzenia koalicji i kompromisów ze zwolennikami neoliberalizmu.
Książkę Naomi Klein należy nie tylko obowiązkowo przeczytać, lecz i przestudiować oraz wyciągnąć właściwe wnioski działania.

Marian Dobrosielski prof.dr hab. filozof, dyplomata, emerytowany profesor UW, przewodniczący Rady Programowej "Przeglądu Socjalistycznego"

Przypisy:
1. Naomi Klein, Doktryna Szoku, Wyd. Muza, Warszawa 2008, str. 591.
2. Patrz n.p. Marian Dobrosielski, Powrót Marksa, „Dziś" 2/2004.
3. Krytykę historycyzmu i totalitaryzmów K. R. Poppera oraz jego apologię społeczeństwa otwartego, przedstawiłem w książce: „W poszukiwaniu lepszego świata – Filozofia historii i polityki Karla R. Poppera", Warszawa 1991.
4. Wszystkie cytaty, o ile nie zaznaczono inaczej pochodzą z omawianej książki Naomi Klein.
5. Patrz: „Sprawy Międzynarodowe", Dokumenty, nr 3/1977 str. 131- 134. Przemówienie to opublikowałem również jako aneks do artykułu „Miłośnikom Pinocheta ku rozwadze", „Dziś" nr 2/1999, umieszczonym też w mej książce „Druga strona medalu", Warszawa, 2008, str. 220-227.
6. W relacji tej opieram się obok dzieła, Naomi Klein również na książce Davida Harveu'a, Neoliberalizm – Historia Katastrofy, Książka i Prasa, Warszawa 2008.
7. Milton Friedman, Capitalism and Freedom, Chicago 1962. (W Polsce książka ta ukazała się w 1993 roku).
8. David Harvey, op. cit. str. 33.